Nr. 109. Środa 18. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Szymona z Lipnicy.

Czwartek. Wincentego a Paulo.
Piątek. Czesława i Kasyana.

Sobota. Praksedy.
Niedziela. M. Magdaleny.
Poniedziałek. Apolinarego, Liberjusza
Wtorek. Krystyny i Włodzim.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 24 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 44 minut.
Długość dnia 15 godz. 20 minut.
Barometr opada.

Numera „Kurjera Lwowskiego" sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

Republikanie umiarkowani we Francji.

Republikańska Francja dzieli się, jak wiadomo, na kilka frakcyj i odcieni. Partja najbardziej dziś wpływowa, licząca 150 głosów w Izbie — to właśnie Unja republikańska. Prezydent i dwaj wiceprezydenci Izby poselskiej należą do jej szeregów. Kilku ministrów i sekretarzy stanu, to także członkowie Unji. Przy ostatnich wyborach partja ta zyskała najwięcej głosów. Większość dziennikarstwa stolicy i prowincji podziela jej zapatrywania. I to także charakterystyczne, że posłowie z tej partji są to przeważnie adwokaci, lekarze i publicyści. Rentierzy i właściciele ziemscy tworzą w niej mniejszość nieznaczną — kupców i przemysłowców jest zaledwie kilku.

Przewodniczy klubowi Unji znany poseł Ranc. Dla poinformowania się też o dążeniach tego stronnictwa, najwłaściwiej było udać się do pana Ranca i wypytać go o to. *Interview* jest zresztą obecnie modnym sposobem zasięgania dziennikarskich informacyj. I przyznać należy, że sposób to nie najgorszy. Leży to nawet w duchu i metodzie dzisiejszej realistycznej publicystyki. Chcesz pisać o partjach politycznych i osobistościach, zajmujących w nich stanowiska wpływowe idź przyjrzyj się im z bliska, wybadaj, wypytaj, a jeśliś dobry obserwator i zręczny interlokutor, dowiesz się więcej, niż z całych plik pisanych programów i artykułów dziennikarskich. I podnieść należy z uznaniem, że najwybitniejsi mężowie stanu nie uchylają się od takich rozmów, wiedząc, że oczami dziennikarza patrzy na nich szeroka publiczność, że przez ich usta pyta ich ogół — a ogół ten ma prawo i obowiązek znać z bliska ludzi, którym powierza swe losy.

Ale wracajmy do przedmiotu. Jeden właśnie z korespondentów dziennikarskich był u Ranca i rozmowę swą następnie jak należało spisał. Podajemy ją w całości. Zagadnięty odezwał się w te słowa:

— Partja nasza stara się być rządową i postępową — to jej program. Szczerze idziemy z postępem i staramy się o przeprowadzenie reform demokratycznych, idąc jednak tą drogą, pragniemy nie osłabiać władzy państwowej, nie życzymy sobie także zbytniego pospiechu i zasadniczej bezwzględności w przeprowadzeniu reform, czem odznaczają się zazwyczaj partje silne w opozycji, nie zdolne jednak do rządzenia krajem.

— Jakież reformy uważacie panowie za pożądane?

— Przedewszystkiem wyborczą. Podzielamy zapatrywania Gambetty (Ranc był osobistym przyjacielem zmarłego trybuna) w tej mierze i chcielibyśmy zamienić wybory okręgami na wybory z listy (*scrutin de liste*). Pragniemy także zreformować senat. W naszem stronnictwie jest wielu zwolenników jednej tylko Izby, wiedząc jednak, że senat może być zniesiony tylko w drodze rewolucyjnej, godzą się oni z jego istnieniem i pragną tylko razem z nami zmiany porządku wyborów do senatu i usunięcia senatorów dożywotnich. Dzisiejszy system wyborów do senatu w którym drobne gminy i wielkie miasta mają jednakowe prawa w tym względzie — jest w wysokim stopniu nieracjonalny.

— A wybór prezydenta?

— Powinien, mojem zdaniem, pozostać bez zmiany. Wybór przez kraj cały, na wzór amerykański, kto wie, gdzieby Francję zaprowadził... Życzymy sobie także rozszerzenia swobody stowarzyszeń i związków społecznych wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem religijnych. Kongregacje duchowne winny być poddane reglamentacji specjalnej ustawy i kontroli państwa.

— W kwestji więc religijno-politycznej jesteście panowie za...

— Za zupełnem oddzieleniem kościoła od państwa — w zasadzie; wielu z naszych pragnie utrzymania konkordatu z r. 1801 bardzo nie wielu jednak jest za oddzieleniem bezzwłocznem.

— Jakże pan zapatruje się na socjalno-reformatorskie plany Ferry'ego i Waldeck-Rousseau?

— To jest na państwowy socjalizm, chciałeś pan powiedzieć. Nasza grupa nie wypowiedziała nic jeszcze oficjalnie w tym przedmiocie. Co do mnie, myślę, że większość z naszej partji przyznaje do pewnego stopnia rację bytu państwowemu socjalizmowi i będzie prawdopodobnie popierała projekty gabinetu w tym kierunku.

— W sferze polityki zewnętrznej panowie trzymacie się programu Gambetty?

— Tak, uważamy za wielki błąd dobrowolne usunięcie się Francji z Egiptu. Nikt u nas nie żywi obecnie wojennych zamysłów, czas nam już jednakże wyjść z biernej polityki międzynarodowej i w sprawach np. kolonialnych działać śmiało, bez zbytniego oglądania się na wszystkie strony.

— Czy sądzi pan, że to stanowiska Francji na kontynencie nie osłabi?

— Bynajmniej. Organizujemy armję kolonialną, a terytorjalna zostanie tak samo silną jak była dotąd.

26)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Zapomniane w kącie zabawki zdawały się drzemać w tem półświetle, tektorówy pajac w w czerwonej sukience wykrzywiał swą podrapaną twarzyczkę i zdawał się płakać razem z krzyczącem w kołysce dzieckiem. Malutkie krzesełko leżało przewrócone na dywanie obok grzechotki i kościanego kółka. Wchodząc, hrabia potknął się o to małe krzesło wybite czerwonym adamaszkiem, machinalnie podniósł je — gdy chciał postawić sprzęt na właściwem miejscu — wzrok jego padł na pochyloną nad dzieckiem Małaszkę. Ona zdawała się oczekiwać tylko tej chwili — podniosła się i wyprostowała. Potężne ramiona oblało błękitne światło lampy, — spadające z tych ramion koszula odkrywała olśniewający biust, modelowany na wzór starożytnych posągów. Głowa uwolniona z więzów krasnej chustki zdumiewała czystością linij — włosy przy ślubie odcięte, teraz odrosły i spadały do połowy pleców, wijąc się po szyi jasną złotą kaskadą. Obok niej hrabina, wątła drobna postać z zapadłą piersią i chudemi długiemi rękami. Można pani stała tam jakby dla kontrastu, dla porównania. Wzrok hrabiego błądził od jednej do drugiej, aż nakoniec zatrzymał się na Małaszce.

Dziecko w kołysce przestało płakać i patrzyło zdziwionemi oczami na te odwiedziny rodziców — rzecz zupełnie niezwykła o podobnej porze.

Hrabina zdziwiona, nie widząc śladu gorączki, ani chorobliwych symptomatów, zaczęła robić wymówki Małaszce, że zupełnie niepotrzebnie przerwała jej sen, tak potrzebny dla jej zdrowia. Małaszka nie odpowiedziała nic, schyliła się tylko i wzięła dziecko na rękę. Marjanek krzyknął boleśnie i zaczął się wyrywać z objęć mamki. Pod haftowaną kołderką ręka Małaszki szczypała białe i delikatne ciało dzieciny. Hrabina przerażona rzuciła się ku dziecku...

— Niech jaśnie pani przyniesie ten ocet, co stoi koło lustra — zaordynowała mamka drżącej z trwogi o dziecko matce.

Hrabina w jednej chwili znikła za drzwiami. Była to istota nieporadna, a zwłaszcza w stanowczej chwili chwytała ze skwapliwością każdą podaną sobie radę.

Teraz biegła po ocet tualetowy, sama nie wiedząc po co i dlaczego. Dziecko było chore i krzyczało, ktoś kazał jej przynieść octu; spieszyła się więc, gubiąc aksamitne pantofelki po drodze.

W dziecinnym pokoju został hrabia i Małaszka.

Ta ostatnia położyła dziecko do kołyski które natychmiast płakać przestało — potem usiadła na niskim taburecie i bosą nogę oparłszy o kółko kołyski, miarowym ruchem opuszczać i podnosić je zaczęła. Hrabia zbliżył się ku niej i pochylił się tak blisko, że gorący oddech uczuła na szyi. Ta cisza nocna, to półświatło i ją zaczęło rozmarzać. Była przedewszystkiem kobietą i kamienna jej wola opuszczać ją zaczęła. On przeczuł tę reakcję, był przy niej blisko, blisko bardzo — jedną ręką objął jej kibić i starał się ją podnieść ku sobie. Była chwila wahania, Małaszka chciała powstać i zrównać się w ten sposób z obejmującym ją mężczyzną — ale przed jej oczyma mignęło jak błyskawica szare światło zimowego poranka, a na tem tle zarysowała się niewyraźnie ona sama klęcząca u kolan hrabiego. — On klęknąć przed nią musi, wtedy ona nie stawi opru, podniesie go łaskawie ku sobie i poda mu usta do pocałunku. Siedziała więc ciągle, ale ręce jej nerwowym ruchem oplotły szyję hrabiego. — Silne i muskularne jej dłonie zaczęły giąć ku ziemi wysoką postać mężczyzny — on wpatrzony w te zielone oczy, olśniony białością nagiego biustu, bezwiednie prawie ugiął kolana.

Klęknął nie przed chłopką, ale przed czarownie piękną kobietą, w której widział urok i niepospolitą harmonję, jaką mało która ze strojnych dam poszczycić się może.

Był u jej stóp.

Prosił o naznaczenie schadzki — on prosił!

Nie chciała być dłużej okrutną — osiągnęła swój cel — opór dłuższy nie miał racji bytu.

Pochyliła się ku niemu i wilgotnemi usty szepnęła: — Jutro o zmroku — wieczorem w zielonym pokoju...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na tem skończył się *interwiew*.

Jakże więc niewinnie wyglądają ci okrzyczani republikanie francuscy! Grunt, na którym stoją, jest najczystszy oportunizm, cel do którego dążą, jest zdobycie nowych rynków dla handlu i przemysłu francuskiego, a środki jakich używają, są, te same, któremi się posługują wszystkie monarchiczne państwa. Więc skądże racja uważać ich za apokaliptyczne potwory? Czyż dlatego, że noszą liberję, która się republikańską nazywa?..

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam z Podola pod datą 15 b. m. „Wczoraj t. j. 14 bm. odbył się w Chlebowie u hr. Koziebrodzkich ślub ich jedynaczki córki Marji z hrabią Gorzeńskim Ostrorogiem, właścicielem dóbr Smielów w Poznańskiem.

Obrzęd ślubny i samo wesele odbyło się tak pięknie i tak po staro-polsku, że czuję się obowiązanym chociażby w kilku słowach je opisać.

Goście zostali zawiadomieni, że ślub odbędzie się o godzinie szóstej wieczorem, to też cały orszak godowy po odbytej ceremonji błogosławieństwa o zapowiedzianej godzinie, zaczął tłumnie wyruszać do cerkwi miejscowej, lecz jakaż niespodzianka spotkała gości, przed gankiem pałacowym! Oto stał przed głównym wchodem wóz, zaprzężony czterma wołami o pozłacanych rogach, okryty zielenią i wieńcami z liści dębowych i bławatów. Na wozie stało czterech dorodnych chłopaków wiejskich w strojach świątecznych. Trzymali oni ogromny korowaj (chleb wiejski weselny) na tacy, okrytej pięknej roboty obrusem, na którym obok misternie wyhaftowanych herbów młodej pary, jaśniał napis: „Stał się wielki cud, z polską szlachtą polski lud“. Za wozem postępowała niemal cała wieś, bo nawet i starcy, którzy zaledwie wlec się mogli, spieszyli „swoją panienkę“ pobłogosławić na tę nową życia drogę.

Przed gromadą szedł paroch gr. kat. miejscowy ks. Michał Hankiewicz, i przemówił w imieniu ludu do młodej pary tak serdecznemi słowy, że nie tylko włościanie ale i zebrani goście od łez się powstrzymać nie mogli.

Po wręczeniu korowaju ruszył orszak weselny do miejscowej cerkiewki, gdzie państwa młodych ksiądz Dunajewski biskup krakowski, od dawna zaprzyjaźniony z domem hr. Koziebrodzkich, pobłogosławił, a następnie w ślicznej mowie życzył szczęścia i lat najdłuższych.

Po ukończonym obrzędzie ślubnym powrócił orszak do pałacu, aby zasiąść przy uczcie weselnej.

Przy wieczerzy miał biskup ponownie krótką mowę do państwa młodych i wzniósł na ich cześć toast, za co gospodarz domu serdecznemi podziękował słowy. Następnie Podolacy pili zdrowie Wielkopolan i odwrotnie. Jego Ekscelencja pan Kazimierz Grocholski wzniósł toast na cześć ks. Hankiewicza, dalej Justyn hr. Koziebrodzki, jenerał, pił zdrowie „partji konserwatywnej i jej reprezentanta E. Kazimierza Grocholskiego“ itd.

Z dostojnych gości widzieliśmy ks. biskupa krakowskiego Dunajewskiego, Jego Ekscelencję Kazimierza Grocholskiego, stryjów pana młodego, hr. Gorzeńskiego podkomorzego ces. niemieckiego i p. Bojanowskiego, pp. Tomaszów Horodyskich, pp. posłów: Żywickiego, Mochnackiego, Korytowskiego, Kornela Horodyskiego, pana barona Augusta Romaszkana itd. Prawie wszyscy ci panowie stawili się w narodowych strojach. Panie miały prześliczne tualety a najbardziej odznaczały się: Pani Vivien w sukni ciemno-ponsowej ubranej koronkami, z wierzchem w deseń czarny na tle ponsowem, panna Cywińska w sukni białej w bukiety kolorowe, pani Kieszkowska w sukni zielonawo-błękitnej ubranej ciemno-zielonym atłasem. Pani Rozwadowska w sukni żółtej z różami bladoróżowemi. Panna młoda wyglądała bardzo pięknie w sukni białej, a pomarańczowe kwiaty zdobiły jej alabastrowe czoło. Przy obrządku ślubnym assystowali księdzu biskupowi: Kanonik Ziołecki z Grzymałowa i ks. kwestarz OO. Augustynów poczciwy staruszek, który umyślnie przyjechał z Krakowa, aby pobłogosławić dziecko swych przyjaciół, które znał od kolebki.

10 b. m. wyprawili hr. Koziebrodzcy bal dla włościan nie tylko miejscowych lecz i okolicznych, a państwo młodzi usługiwali im przy wieczerzy.“

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godz. 5 i pół wieczorem przed głównym odwachem. Program następujący: 1) Marsz, 2) Introdukcja z op. „Hamlet“ Thomasa, 3) La sorella, polka Rowa, 4) Reminiscencje z op. „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego, 5) Walc Falla, 6) Przebudzenie się wiosny Bacha, 7) Wielka fantazja z op. „Afrykanka“ Meyerbeera i 8) Sznel-polka Falla.

Program ten wykona kapela pułku nr. 9.

Rozprawa prasowa. Wczoraj po południu odbyła się publiczna rozprawa prasowa przed sądem karnym w sprawie ostatniej konfiskaty *Kurjera Lwowskiego*. Prokuratorja państwowa w humorystycznym feljetonie *Chochlika* dopatrzyła zbrodni stanu i zarządziła konfiskatę. Myśmy założyli opozycję i w skutek tego odbyła się wczoraj rozprawa. Po przemowie prokuratora, p. Girtlera, i obronie autora artykułu p. W. Zagórskiego, sąd złożony z pp. radców Lewickiego, jako przewodniczącego, Buszaka i Fuegera jako asesorów, wydał wyrok z n o s z ą c y konfiskatę. Prokurator założył rekurs.

Awantura. Wczoraj w południe jakiś jegomość pijany począł wyprawiać burdy na ulicy Trybunalskiej, ciskać kamieniami w okna kamienic, maltretować przechodniów, bić się ze strózami etc. Dopiero policji udało się go zaaresztować i wśród ogromnego zbiegowiska gawiedzi odstawić do kozy. Po ściągnięciu z niego protokołu okazało się, że jest to jeden z niższych urzędników Magistratu. Wypadałoby zaprawdę, aby wyższa władza miejska zarządziła pewną puryfikację w personalu urzędniczym. Tego bowiem już za dużo. Jednego dnia jeden funkcjonarjusz Magistratu napadł na kobietę w sprośnych zamiarach, drugiego dnia drugi robił burdy uliczne; czyż u kata potrzeba, aby trzeciego dnia trzeci zrobił jeszcze coś gorszego, żeby do reszty skompromitować urząd, który w większości swej składa się z ludzi uczciwych i zacnych?

Cholera we Lwowie. Od jednego z lekarzy otrzymujemy doniesienie, że wczoraj w domu pod l. 31 przy ulicy Ormiańskiej skonstatowano wypadek cholery. Porozumiejmy się jednak. Nie była to cholera ta, na którą umierają teraz ludzie w Egipcie, ale zwykła nasza rodzima, cholera, a mikroby, które się zrodziły w wymienionej kamienicy, nie są temi samemi mikrobami, które grasują w Damiecie. Jednakże niebezpieczeństwo jest ogromne. Jeżeli bowiem samoistnie może u nas powstawać cholera, to świadczy, że warunki są takie, iż gdyby jeden mikrob dostał się do nas z Egiptu, byłoby już po nas. Warunki zaś te tkwią w naszym brudzie i niechlujstwie. Wspomniana kamienica należy do żyda, niejakiego Aschera Lufta. Owoż utrzymuje on w niej taki porządek, o jakim chyba Magistrat wyobrażenia nie ma, bo trudno znowu przypuścić, aby ta instytucja umyślnie pozwalała na fabrykę nieczystości w śródmieściu!

Cholera w Afryce rozszerza się coraz bardziej. Kair już zajęty. Na jednem jego przedmieściu zmarły przedwczoraj cztery osoby, na drugiem sześć, na trzeciem dwie, a w mieście samem kilkanaście. Wojsko angielskie opuszcza miasto i stanąć ma obozem w Heluan, bo władze angielskie pragną armję usunąć od niebezpieczeństwa zarazy. W Damiecie umarło przedwczoraj 43 osób, w Mansurach 5! w Szyrbinie 6, w Menzaleh 20. w Talce 3, w Chobane 13, a w Samanud 10.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Z poniedziałkowej rozprawy nie przyniosły jeszcze dzienniki sprawozdania, natomiast korespondent „W. All. Ztg.“ donosi na podstawie rozmowy z prokuratorem, że proces ukończy się prawdopodobnie do soboty. Jest jeszcze ze trzydziestu świadków do przesłuchania, ci jednak nie zabiorą wiele czasu.

Donosi również ten sam korespondent, że prokurator Scheifert ma z powodu braku istoty czynu cofnąć oskarżenie, nie wspomina jednak ani słówkiem o nadesłanych znacznych sumach na ręce tamtejszych żydów...

Że żydzi sami prowokują Węgrów do zrobienia jakiejś burdy, poświadcza to, iż wzywają władze do sprowadzenia całego batalionu wojska, któryby nie dopuścił ekscesów autysemickich w czasie zakończenia procesu, który zdaniem ich, musi się zakończyć wyrokiem uniewinniającym.

Trzech oskarżonych zasłabło w celi więziennej w skutek ogromnego upału, fakt ten wystarczył sentymentalnemu korespondentowi do przedstawienia całemu światu niewinnie uciśnionych ofiar, skazanych na „nieopisane katusze w dusznych norach węgierskiego więzienia“. Nie musiała być jednak ciężką ta choroba, skoro przejście się po dziedzińcu więziennym, przyprowadziło ich napowrót do zdrowia.

Wczoraj miał się trybunał wraz ze świadkami i obrońcami udać do Tisza-Eszlar, aby zbadać miejsce zamordowania Estery.

Obrońcy zażądali, aby trybunał zabrał również oskarżonego Józefa Szarfa, któryby, jako dozorca bożnicy, mógł udzielić objaśnień o jej wewnętrznem urządzeniu.

Z Paryża piszą, że na niwie dramatycznej pojawił się tam teraz nowy talent zdumiewającej siły. Jest to kobieta młoda i podobno piękna, ukrywająca się pod pseudonimem Simony Arnaud. Tej zimy ma ona wystawić dramat osnuty na tragicznem życiu Joanny Grey. Ci, którzy go w rękopiśmie czytali, twierdzą, że jest to jedna z najpotężniejszych kreacyj dramatycznych obecnej chwili. Ta sama autorka wystawiła temi dniami na pierwszej scenie paryskiej, w „Komedji francuskiej“, jednoaktowy dramat wierszem: *M-lle du Vigeant*. Powodzenie miał on wielkie i można istotnie przypuszczać, że nowy ten, energiczny talent, że ta autorka-samouczek, będzie w stanie nowy powiew tchnąć w literaturę dramatyczną stępiałą i osowiałą.

Pani Arnaud ma w sobie poważny nastrój Kornela i Rasyna, pierwszego przedewszystkiem. Heroizm i heroiczne charaktery — oto co ją nęci przedewszystkiem. *M-lle du Vigeant* jest kochaną przez wielkiego Koudeusza i całe mu swoje serce oddała. Ponieważ jednak nie jest równa urodzeniem i znaczeniem swemu książęcemu oblubieńcowi, zatem poświęca się, odwodzi go od zamiaru zaprzedania swej zwycięskiej szabli nieprzyjaciołom Francji, zagrzewa go do patrjotycznych czynów, a sama idzie w zakonnej celi modlić się za bohatera. Są wspaniałe sceny, pełne entuzjazmu w tej sztuce, gdzie nic nie zdradza nowicjusza, gdzie nic nie pozwala domyślać się kobiecej natury pisarza. Wiersz pełny, energiczny, na wskróś przesiąkły akcją, nie pozwala sobie żadnych tyrad lirycznych. Za wiele rzeczy może autorka włożyła do swej sztuki, wada, o którą niewielu pisarzy pomówić się daje!

Za naukę czytania. Jedna z gazet opisuje fakt następujący: We wsi Siedliskach, gminy Irządze, w gubernii Kieleckiej dla braku szkoły miejscowej, włościanin Maciej Kaśkos uczył sam swoje dzieci, a przy nich i bratanków. Miał on jednak zajście z sołtysem, który chciał mu dokuczyć. Udał się tedy sołtys do zarządu gminy i tam go zadenuncjował, że uczy potajemnie. Jak wszędzie, tak i w tej gminie niepiśmiennym wójtem kieruje pisarz gminy; więc też i w tym wypadku nie wójt, lecz pisarz Józef Kuleszyński zajął się sprawą Kaśkosa. Wziął do pomocy strażnika ziemskiego i udał się do Siedlisk, gdzie naturalnie „złapał“ Kaśkosa na „bezprawiu“, tj. zastał go nad książką, uczącego właśnie dzieci swoje oraz bratanków. Następstwem zaś tego „bezprawia“ była kara, nałożona na Kaśkosa w sumie 25 rs.! Zaiste tylko pod rządem moskiewskim zdarzyć się może coś podobnego!

Wędrówka piorunu. Parę dni temu nad Krasnem Siołem pod Petersburgiem, gdzie rozłożony jest obóz kawalerji, szalała ogromna burza, która upamiętniła się bardzo szczęśliwym, niebywałym niemal wypadkiem. Około 4 godziny piorun uderzył w jednę ze stajen. Wpadłszy samym kantem dachu, iskra przebiegła całą długość stajni po żelaznych żłobach i zapaliwszy w mgnieniu oka znajdujące się w nich siano, raziła wszystkie konie stojące przy żłobach, tak, że padły nieruchome w jednej chwili. Niektóre po sekundzie dźwignęły się rżąc i skacząc, 16 jednak koni zostało na placu bez życia, a dwa ogłuszone. Po obejrzeniu koni zabitych, skonstatowano kierunek iskry; wszędzie szła ona od głowy grzbietem ku tylnym pęcinom i miejscami powypalała sierść w sposób bardzo widoczny.

Parweniusz. P. Aureli Scholl opowiada w „Evénement“ następującą anegdotkę o pewnym francuskim parweniuszu. „P. Pansival, jest to sobie majętny człeczyna, który oprócz pieniędzy miljonów, sprytnie zarobionych, posiada także, dzięki przyjaźdżym stosunkom z pewnym ministrem, wstążeczkę legji honorowej. Aby jeszcze więcej mieć powagi w obec dawnych kolegów z czasów pustego jeszcze mieszka, szuka p. Pansival przyjaciół i znajomości tylko w kołach arystokratycznych. Najlepszym zaś jego przyjacielem był baron Villedast, pochodzący ze starej szlacheckiej rodziny w Anjou i spokrewniony z najlepszemi rodzinami, zamieszkującemi przedmieście Saint Germain.

P. Pansival przysięga tylko na Villedasta, na niego się zawsze odwołuje i wiecznie każdemu powtarza: „mój przyjaciel baron Viledast“.

Baron zaś, mężczyzna trzydziestoletni, zakochał się w śliczniutkiej córce Pansivala i mimo, że i ona odpłacała mu wzajemnością, nie mógł od swego przyjaciela otrzymać zezwolenia na upragniony związek. W końcu jednak złamali zakochani upór nieczułego ojca i małżeństwo przyszło do skutku.

Od tego atoli czesu Pansival nie chce znać swojego zięcia i nie mówi nigdy do niego, a zapytany o przyczynę takiej zmiany, odpowiada, że dawniej szanował bardzo barona, nie przebaczy mu jednak nigdy tego „mezaljansu“.

Bomby deserowe. Niewyczerpani są w pomysłach Francuzi. Ileż to tysięcy kursuje już o handlu ich konceptów, ile to miljonów franków ściągnęły już one nad brzegi Sekwany. Obecnie mamy nowy do zanotowania. Są to bomby deserowe, niewinne zabawki, mające urozmaicać wściekłą nudę proszonych obiadów. Bomba taka jest sporzą dzana z cukru lub czokolady i wygląda jak duża flaszka. U góry zatkana jest na niej zagiewka Należy tę żagiewkę zapalić a wtedy bomba strzela, rozpada się w kawałki i wyrzuca z siebie cukierki, pomadki, owoce smażone, dowcipne szarady, rebusy etc. Pojawiły się one niedawno w Paryżu i weszły odrazu w modę w sferach mieszczańskich. Duża bomba kosztuje 5 franków, mała po 2 franki. I Francuzi przepadają za niemi, a na *menus* obiadowych piszą u dołu: *il y aura une bombe au dessert.*

Syngalezy przybyli teraz do Paryża. Są to krajowcy wyspy Ceylon, plemię, które stopniowo wymiera, bo w zetknięciu się z Europejczykami nie może im sprostać w walce o byt. Przed naporem Europejczyków cofają się Syngalezy w głąb wyspy, w niedostępne miejsca lub w takie, których klimat jest dla białej rasy zabójczy. Obecnie rodzinę ich złożoną z 13 mężczyzn, 5 kobiet i trojga dzieci sprowadzono do Paryża i ulokowano taborem w ogrodzie zoologicznym, tam gdzie przedtem „hodowano“ Nubijczyków, Ganezosów. Eskimosów, Lapończyków, Fedżżanów etc. Dla etnologów rasa Syngalezów będąca mięszaniną typu malajskiego z murzyńskim, przedstawia obszerne pole dociekań. Ich skóra czokoladowa; włosy czarne, długie, niepokręcone, mężczyźni spinają grzebieniem na tyle głowy, jak u nas kobiety. Jeszcze Ptolomeusz nazwał Cejlończyków mężczyznami o kobiecym włosie. Moda tam nie zmienia się szybko, rzecz naśladowania warta. Rodzaj kaftanika i spódnica, nie zaszyta po bokach, stanowią ich ubiór. Zgrabni, zwinni, z długą lancą w ręku, są u siebie pracowici i zajmują się hodowlą ryżu. Kobiety nie zdają się mieć innego zajęcia, jak czesać swe włosy i stroić się w ładne, srebrne bižuterje Zbudowali sobie szałasy oryginalnej bardzo architektury, a do przywiezionych z sobą eleganckich wózków, zaprzęgają rącze zebry. Dziesięć słoni towarzyszy im, tych słynnych słoni z Cejlonu, przyswojonych i pracujących jak robotnicy. Było to nową całkiem rzeczą dla Paryżan, widzieć te słonie niosące wielkie drzewa umyślnie ścięte i przenoszące je z miejsca na miejsce. Jeden ze słoni jest piastunką trojga dzieci — dozoruje je, podnosi z ziemi, zanosi za pomocą trąby w słońce i zabawia je różnemi figlami. Jest inny podobno, co gra na flecie i pokazuje kuglarskie sztuki.

Strejk praczek, zwłaszcza w czasie takich upałów niekoniecznie byłby dla nas przyjemnym, a przecież doznało tego indyjskie miasto Madura. „Times“ opowiada, że nałożono tam na wodę trojaki podatek (i smie jeszcze kto żal mieć do p. Dunajewskiego!). Do pierwszej kategorji należą ci, co się kąpią drudzy, co piorą, do trzeciej zaś ci, którzy nie mogą czem innem, jak tylko wodą ugasić pragnienie. Oburzyły się na to wszystkie praczki i urządziły strejk, a że kasa ich wspólna mieści w sobie 10.000 rupij, oświadczyły, że przejedzą ostatnią rupię, a nie wezmą ani chusteczki nawet do prania. Jakkolwiek humorystycznie brzmi ta wiadomość, jest ona w rzeczywistości prawdziwą — i doszło do tego, że od dwóch tygodni żaden mieszkaniec Madury nie wdział czystej koszuli.

Solidarność Chińczyków. Do północnej i południowej Ameryki, jak również do Australji i wysp Oceanu Spokojnego, napływa coraz więcej Chińczyków, którzy w krótkim czasie przychodzą do względnego dobrobytu, wypierają robotników białych, zajmują się różnemi spekulacjami i handlem, i na tem polu pokonywają nawet konkurencję przemyślnych emigrantów żydowskich. Do takich rezultatów Chińczycy dochodzą niezmierną wstrzemięźliwością, oszczędnością i wytrwałą pracą, a nadewszystko za pomocą silnie wśród nich rozwiniętego ducha solidarności. Robotnicy chińscy udający się na zarobek do Ameryki przyjmować muszą ciężkie zobowiązania względem towarzystw przewozowych, nie tylko pod względem kosztów podróży, ale i odstawienia z powrotem ciał zmarłych kolegów. Mimo to z pracy podejmowanej za bajecznie niską zapłatę, zwracają wkrótce owe koszta i zapewniają sobie niezależną od miejscowej ludności egzystencję. Dzieje się to w taki sposób: W każdej miejscowości, gdzie pracują Chińczycy, zakładają oni wspólną kasę, do której każdy robotnik składa część swego zarobku. Kiedy uzbierana kwota dojdzie do pewnej wysokości, wypłaca się jednemu ze stowarzyszonych wyznaczonemu losem a ten zaraz zakłada handel ryżem, stanowiącym główne pożywienie Chińczyków. Z dalszych składek, wypłaconych z kolei jednemu ze stowarzyszonych, powstają nowe handelki. Te następnie łączą się z sobą w poważną spółkę, zaspokajającą wszelkie potrzeby stowarzyszonych. Z taką spółką, poprzestającą na bardzo małym zysku, żadna inna firma konkurować nie może, kolonia chińska staje się zupełnie niezależną od miejscowych handlarzy i stopniowo dochodzi do zamożności.

Formalistyka. Dzienniki rosyjskie podają ciekawy obrazek policyjnej formalistyki.

W końcu r. z. na granicy dwóch dzielnic Szliselburskiej i Ochteńskiej w Petersburgu, znaleziono broczącego we krwi umierającego człowieka. Ponieważ leżał on akurat na samej granicy, policjanci więc dwóch cyrkułów zaczęli się spierać, którzy z nich obowiązani są ratować umierającego. W sporze przyjęli udział i komisarze cyrkułowi, a trwał on całą dobę, w ciągu której przedmiot sporu zdążył umrzeć.

Dziewczętom norwegskim nie wolno wprzód wyjść za mąż dopokąd nie nauczą się doskonale szyć, prząść, haftować i chleb piec.

W pieśni ludowej, którą druhny śpiewają przy wyprowadzaniu panny młodej, wszystko to jest wyliczone, jako przymioty żony. To też każda dziewczyna norwegska w 16 roku doskonale jest obeznaną z gospodarstwem domowem.

Gdyby u nas zaprowadzono taki warunek zamążpójścia, podobno bardzo wiele naszych kandydatek hymenu pozostałoby staremi pannami.

Obserwacje mgły. Dotychczas nie miano żadnego aparatu do oznaczenia gęstości mgły. Zadowalano się wyrażeniami: mgła gęsta, lub bardzo gęsta.

Aby oznaczyć stopień gęstości i wyrazić go cyframi skombinował prof. Symons bardzo prosty aparat, który już kilka metereologicznych stacyj u siebie zaprowadziło.

Jest to czarna tablica, na dwa metry nad ziemią na słupkach przymocowana, na której wymalowane są białe w kierunku do ziemi prostopadłym, w równej od siebie odległości, lecz różnej grubości linje. I tak: jedna linja z lewej strony jest pół milimetra gruba, druga na jeden milimeter i tak dalej.

Gdy mgła zaczyna padać, staje obserwator w odległości sześciu metrów od tablicy i notuje pierwszą widzialną linję. Numer porządkowy linji, oznacza stopień gęstości mgły.

Przy spostrzeżeniach zaś w nocy, używa się zamiast tablicy, pięciu małych latarek z blachy. Są one tak uszdzone, że można wsuwać z przodu różnokolorowe szybki. Szybki atoli są stopniowo zabarwione i każda ma swój numer.

W odległości np. 10 metrów, mgła zasłania zupełnie światło zasłonięte najciemniejszą szybką. Wsuwa się zatem następną, i znowu patrzy z tego samego oddalenia, i tak długo powtarza się czynność, dopóki nie spostrzeże się światła. Wówczas notuje się numer szybki i otrzymuje stopień gęstości mgły, według przyjętej skali.

Środek przeciw skrofułom. Dr. Jenna wpadł na pomysł leczenia skrofuł i innych chorób powstałych z lichego odżywiania się, przez zadawanie na wewnątrz wodę morską. Ażeby zaś usunąć nieprzyjemny jej smak, sprobował wypiekać chleb, z mąki rozczynionej tą wodą. Chleb ten okazał się smaczniejszym od zwykłego zaczynionego na wodzie studziennej lub rzecznej, i da się znacznie dłużej przechować. Ponieważ woda morska zawiera wiele związków chemicznych chloru i jodu, przeto chleb na niej robiony można zastosować, jako środek lekarski. Próby, jakich dokonał dr. Jenna w szpitalach, wypadły wszystkie zadowalniająco. Przed rozczynieniem mąki należy tylko wodę morską postawić przez 12 godzin w naczyniu, aby się osiadła krzemionka. Byłoby pożądaną rzeczą, ażeby środek ten rozpowszechnił się na kontynencie, przyniósłby bowiem niezrównaną ulgę tym, którzy nie mają środków wyjeżdżać do kąpiel jodowych, gdyż mogliby w domu przedsiębrać skuteczną kurację.

Szczyt wyobraźni.

Zapaść na cholerę od widoku malowanych ogórków...

Roztropny lokaj.

Pani X. jest chorą obłożnie i uskarża się na nieustanne w mieście dzwonienie.

— Wielmożna pani — powiada jej dowcipny kamerdyner — czemu pani niekaże wysłać słomą ulicy?

Zdanie.

Materjalista wierzy w to co widzi — spirytysta widzi to, w co wierzy...

Pomyłka.

Znany pan *** pomylił się znowu.-.

Jeden z przyjaciół zapytał go, czemu nie przybył doń wieczorem.

— Nie mogłem! w żaden sposób nie mogłem... przeszkodziła mi „vis kapitan!“

— Ka-pi-tan?

— Ach!... major! major! mnie się zawsze te stopnie wojskowe mięszają!

Komplement.

Mickiewicz, jak wiadomo, posiadał między innemi także i dar prawienia komplementów tak zręcznie, jak mało kto w świecie.

Otóż pewnego razu, idąc pod rękę z nieobojętną sobie damą, spostrzegł, iż płatek prószącego podówczas śniegu padł na jej rękę i... stopniał.

Zwrócił się więc do niej i rzekł:

„Padł śnieg na rączkę pani, bielszym się być mienił,
„Lecz wkrótce błąd swój spostrzegł i w łzę się zamienił...“

Jakże to różne od dzisiejszego banalnego: „co za śliczna rączka!“

Islandja.

Zaiste, nie ma drugiego szmatu na ucywilizowanej części naszej ziemi, któryby tak mało zwracał na siebie uwagi, jak ponura, hen daleko na atlantyckim oceanie położona Islandja. Zdala od gorączkowego ruchu światowego, prawie nigdy nie dotknięta stopą podróżnika, nie bierze ta wyspa, choć obszarem swoim przewyższa nie jedno państewko europejskie, żadnego udziału w ogólnem życiu świata i samotne, niegdyś kwitnące wolne państwo, zdaje się dzisiaj być pogrążonem w głębokim śnie niemocy. „Zdumiewające cuda przyrody“... oto wszystko, co świat powiedzieć umie o odległym kraju lodowatym, Hekla, Geyzir, „Jökűls“, imponujące góry lodowate lub czarne, bezdenne górskie jeziora zwabią czasem śmiałego turystę, który z kolekcją rzadkich minerałów opuszcza wkrótce niegościnną ziemię, w mniemaniu, że dopiął celu podróży naukowej. Nikt atoli nie zadał sobie trudu zbadać etnograficzne, społeczne i cywilizacyjne stosunki na tej wyspie, chociaż zasługują na większą uwagę, aniżeli te same stosunki w innych państwach, o których corocznie tuziny dzieł zapisują uczeni europejscy. Niełatwo to wprawdzie i nie wygodnie zaczerpnąć dokładnych wiadomości o tym zimnym kraju i ludności jego nie wystarczy na to krótki pobyt w stolicy Rejkjaviku, ale potrzeba żyć z ludem, poznać go, podpatrzeć jego życie, zwyczaje, poznać umysł i serce, a na to trzeba znać jego mowę i historję jego rozwoju. Kto jednak podejmie się tej pracy, zostanie hojnie wynagrodzony poznaniem tysiącletniej przeszło kultury.

Z pomiędzy nielicznych badaczy, którzy pragnęli poznać stosunki Islandji, najlepiej wywiązał się z tego zadania monachijski profesor Konrad Maurer. Wzdłuż i wszerz przeszedł całą wyspę, a rezultat sumiennych badań przedstawił w jasno i sympatycznie skreślonym obrazie.

Wyobrażenie, jakie po przeczytaniu dzieła uczonego badacza o ludzie irlandzkim wyrobić sobie możemy, o wiele jest korzystniejsze od tego, które na podstawie szkiców dawniejszych podróżników narysowało się w wyobraźni naszej.

Charakter ludu jest spokojny i poważny, do pewnego nawet stopnia melancholijny, nie trzeba atoli zapominać, że na to wpłynęła świetna przeszłość i posągowa wielkość przodków. Dziecinnie do swej ziemi przywiązany, kocha poezję i wiedzę Islandczyk, jak Szwajcar usycha w obczyźnie, ani dostatki, ani życie bez troski nie

pokonają tej tęsknoty, jakaś nieprzeparta siła ciągnie go w śnieżyste pustynie i poszarpane góry. „Islandja — powiada, to jedyny kraj, godny światła słonecznego“, i nigdzie nie czuje się szczęśliwszym, jak w swej nędznej chacie, do której zaledwo promień słoneczny wcisnąć się może. „Odwieczny kraj lodów“, „ukochana ojczysta ziemia“, „nadobna dziewica skalista“ oto nazwy, jakie poeci islandzcy nadają swej ojczyźnie, a słowa ich znajdują zawsze gorący oddźwięk w sercach całej ludności.

I zaiste fenomalnem jest ogólne zamiłowanie wszystkich Islandczyk w w poezji i historji ojczystej. Nie znajdziesz na całym obszarze wyspy dziecka, któreby nie umiało w ósmym roku doskonale czytać i pisać: gdzie stosunki pozwalają, kończą synowie wyższe zakłady naukowe, a czego w szkole nauczyć się nie mogą, dopełniają własnem wykształceniem; nieraz zadziwiającem jest wykształcenie prostego islandzkiego rolnika, albo jego parobka. Profesor Maurer poznał w swojej podróży starego wieśniaka, ojca sławnego uczonego Konrada Gislazona, „Ubogi, — pisze profesor — własną pracą zdobył sobie kolosalny zasób wiadomości, z tego też powodu miał wielki u współobywateli szacunek.

Napisał cały szereg dzieł, jeszcze więcej przetłumaczył albo przerobił z języka duńskiego, zebrał i wydał podania, sagi i pieśni ludowe“.

Można w Islandji spotkać ludzi, stojących na najniższym szczeblu socjalnej drabiny i mimo to dorównywających wiedzą naszym uczonym.

To zamiłowanie w badaniu ojczystych dziejów tłumaczy się tem, że od tysiąca lat język islandzki nie uległ prawie żadnej zmianie, mogą więc wszyscy czytać i korzystać ze starych dzieł i kronik. Jak zaś wielkim jest zapał ludności do poezji, najlepiej świadczy okoliczność, że gdy towarzystwo kopenhagskie wydało zbiór opowiadań i poezji t. z. „Formmanasögär“ w wydaniu bardzo kosztownem, składającem się z 12 tomów, taka ilość egzemplarzy rozeszła się pomiędzy najuboższą ludnością, jak się tego w dziesięćkroć liczniejszem państwie nie napotka.

Ale Islandczycy nie tylko starą literaturę tak pielęgnują, nie brak tam pisarzy, którzy na podstawie nowożytnych pojęć i idei tworzą znakomite dzieła. Ludność islandzka, wynosząca zaledwie 70,000 głów, posiada tak bogatą literaturę, że mogłaby zaćmić dorobek literacki znacznie liczniejszego narodu. Z poetów współczesnych, którzyby mogli śmiało stanąć obok pierwszorzędnych wieszczów środkowej Europy, wymienimy tylko: Bjarni Thoravenson, Jonas Hallgrimsson, Jon Tortaksson, Thorssteinsson i wielu innych. Przeważnie góruje kierunek epicki i liryczny, nie brak jednakowoż dobrych nowelistów i pisarzy dramatycznych — słabszym atoli jest romans, Styl staroislandzkich sag jest najulubieńszym i prawdziwie po mistrzowsku używa go wielu poetów.

Wszystkie te bogactwa pozostają dla reszty Europy nieznane, trudny bowiem do nauczenia się język islandzki stoi na przeszkodzie rozpowszechnieniu za granicą i tłumaczeniu płodów umysłowych Islandji.

Wspomnieliśmy, że ludowe szkolnictwo bardzo wysoko stoi, rownież kwitną zakłady i instytucje, służące do dalszego kształcenia się mieszkańców. Całe mnóstwo bibljotek publicznych, bogato zaopatrzonych służy do wygody ludności, która je utrzymuje dobrowolnemi składkami. Islandczycy mają towarzystwo literackie, stowarzyszenie przyjaciół ludu, towarzystwo archeologiczne, muzyczne i cały szereg drobniejszych stowarzyszeń literackich i artystycznych. Siedem codziennych pism islandzkich rozpowszechnia wiedzę wśród najodleglejszych zakątków wyspy i pomimo, że liczy ona wszystkiego 70 tysięcy mieszkańców, dzienniki te mają więcej prenumeratorów, aniżeli siedm pism politycznych, istniejących w sześciomilionowej Galicji. Pięć drukarń bez ustanku zajęte odbijaniem licznych dzieł i broszur, a niema wioski, w którejby nie było księgarni i czytelni.

Widzimy tedy, że w tej dalekiej, wodą i ogniem ziejącej krainie wre zdumiewające życie umysłowe, życie, o którem wyobrażenia nie mamy, o którem wielu wcale nie wie, które jednak bez wątpienia jest podziwu godnym rezultatem potężnej cywilizacji.

Głosy prasy.

W jasielskim powiecie obiega z rąk do rąk „List otwarty do obywateli powiatu jasielskiego“. datowany z „Wiśniowej 12. lipca 1883 r.“ a podpisany przez p. T. Mycielskiego. Aby dać poznać naszym czytelnikom, jak wygląda ten list otwarty, który wydrukowany został w małej liczbie egzemplarzy i rozesłany tylko „wybitnym obywatelom powiatu jasielskiego“, posłuchajmy co pisze o nim *N. Reforma*:

„Wiecież, kto według p. M. prowadzi agitacje przeciw Stańczykom? Czyim to wpływom ulega szlachta, duchowieństwo, mieszczanie? Oto pisze p. M., że jest to agitacja „stale utrzymywana przez socjalistów i konspiratorów“, a celem jej „rozbić i osłabić żywioł konserwatywny i szlachecki, żeby samemu zostać na placu i robić co zechcą“, a powtóre żeby „zepsuć stosunek kraju do państwa“, a to „tylko na korzyść Rosji!“ Biedna szlachto, pod jakiemi ty wpływami zostajesz! Ci, którzy w Sejmie i w czasie ostatnich wyborów najdzielniej czoło stawili stańczykowskiej intrydze, tacy ludzie, jak ś. p. Baum, jak Męciński, jak Rej, jak Jerzy Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki — to socjaliści, konspiratorowie, albo ich bezwiedne narzędzia“.

Po za tem list ten żadnego ogólnego znaczenia nie ma, a tylko to specjalne, że p. Mycielski tłumaczy się, dlaczego nie może przyjąć wyboru na członka Rady powiatowej. Tłumaczenie się jego jest wyborne. Oświadcza, że skoro w poprzedniej kadencji był prezesem Rady, to uważałby to dla siebie za ubliżenie, gdyby teraz był tylko jej pospolitym członkiem. Widocznie według jego zdania prezesowie winni być dożywotni, albo też po złożeniu tego urzędu powinni awansować na... arcybiskupów.

Czas jest kompletnie pusty, jak to jego zwyczajem. *Gazeta Krakowska* dziś nie nadeszła. Miałażby i ona uledz konfiskacie?

Gazeta Narodowa przynosi nam dziś ciekawy artykuł. Donosi ona, że w sferach poselskich na serjo już się biorą do pracy nad ugrupowaniem stronnictw w przyszłym Sejmie. Szczególnie ożywiona była wymiana myśli między Ateńczykami, a tak zwaną grupą secesjonistów krakowskich, wyłonioną z dawnego klubu reformy. Porozumienie między temi dwiema grupami doszło już do skutku, powiada *Gazeta*, i o ile ona wie,

„program tego nowego stronnictwa zwraca się zarówno przeciw klubowi Stańczyków jak i przeciw tak zwanemu klubowi Podolskiemu, gdyż nie jest ani za ślepem popieraniem rządu, ani za zachowawczą polityką wewnętrzą i za stagnacją w ustawodawstwie krajowem. Klub Ateńczykow formalnie się rozwiązał, a członkowie jego razem z secesjonistami tworzyć będą jeden klub, który już teraz liczy 36 członków, lecz wzrośnie niezawodnie do 50ciu i wyżej, gdyż wielu z nowowybranych z Zachodniej części Galicji i kilku z Wschodniej okazuje gotowość przyłączenia się. Nie opozycja, lecz niezawisłość w obec rządu ma być główną cechą tego klubu. Wiadomość o wytworzeniu się tego nowego klubu sejmowego pobudziła i przywódzców innych klubów do myśli o reorganizacji. Przedewszystkiem czują tę potrzebę pozostali w klubie Stańczyków, którzy po ustąpieniu 22 secesjonistów stali się zupełnie bezsilni i w kraju i w Sejmie. Jeszcze posiadają pewne wpływy w sferach rządowych, lecz i te sfery nie mogą się dłużej na drobnej i bezsilnej garstce posłów opierać. Z tego powodu Stańczycy usiłują się zbliżyć do Podolaków. Już pierwsze sieci do porozumiewania się są zadzierzgnięte. Jako główna podstawa do wspólnego programu wysuniętą jest potrzeba zachowania i obrony dotychczasowego stanowiska większości sejmowej i większości Koła polskiego w Wiedniu do rządu, w ogóle potrzeba obrony dotychczasowej polityki“.

Gazeta nie wierzy wszakże, aby Stańczyki poszli ręka w rękę z Podolakami, bo musieliby chyba pożegnać się z wszelką nadzieją reform wewnętrznych i wypisać także na swym sztandarze: „Naj bude jak buwało!“ W końcu ubolewa ona, że klub postępowy nic nie robi i że „kwasy między przywódcami“ nie dają mu się zorjentować.

Dziennik Polski omawia dziś mianowanie p. Waddingtona ambasadorem francuskim przy dworze wiedeńskim i powiada, że ta nominacja ma dla nas „wielkie znaczenie“. Zapyta oczywiście każdy, jaką też my rolę w tym dyplomatycznym sosie grać możemy? Oto tę powiada *Dziennik*, że fakt nominacji Waddingtona dowodzi, iż Francja zerwała z Rosją. Dlaczego ma to dowodzić? Dlatego, że Waddington jest przyjacielem pokoju i przyjacielem Austrji. Skąd wie o tem *Dziennik*? Czy Waddington złożył kiedy dowody swej przyjaźni? Nie, pismo lwowskie nic o tem nie wie, ale plecie trzy po trzy i tworzy artykuł, który musiał układać człowiek nie mający żadnego wyobrażenia o stosunkach politycznych i dyplomatycznych Europy. Żeby dać poznać, jakie to u nas nędze bywają przemycywane pod formą wstępnych artykułów, wyjmiemy jeden ustęp.

„P. Waddington jest przyjacielem Austrji. Przyjaźń to rozumie się dyplomatyczna: p. Waddington sprzyja rozwojowi potęgi monarchji austrjackiej i gotów ją popierać w miarę sił własnych. A ponieważ, jako poseł republiki będzie wyrazem tych zapatrywań, jako zapatrywań obecnego rządu francuskiego, więc można wnioskować, że i Francja pozbyła się na teraz przynajmniej swej polityki względem Rosji“.

Czyż możesz sobie czytelniku wyobrazić ten rozwój potęgi austrjackiej, wspierany „w miarę sił własnych“ przez p. Waddingtona i przez republikę francuską? A jakaż to logika w tym ustępie! Boże uchowaj! Ponieważ p. Waddington jest wyrazem zapatrywań rządu francuskiego, więc szanowny *Dziennik* pozwala sobie wnosić, że Francja „pozbyła się polityki względem Rosji“. — Ale nasza poczciwa publiczność wszystkie te niedorzeczności strawi.

Gazeta Lwowska, aby odpokutować wczorajszy swój manewr, notuje dziś, że ukończona podróż cesarza po Styrji i Krainie dała świetne świadectwo poczuciu dynastycznemu ludów austrjackich. W urzędowym stylu, którym nasza *Gazeta* mistrzowsko włada, podróż ta była dowodem,

„jak nierozerwalnemi ogniwami połączone są wszystkie ludy z monarchją i państwem. W dobrej i złej doli dowiodły one, że losy dynastji uważają za własne, że gdy idzie o dynastję i wspólny interes państwa, tam znikają jakby za dotknięciem rószczki czarodziejskiej wszystkie swary polityczne i różnice przekonań. Przywiązanie do dynastji i miłość dla Najwspanialszego Monarchy wryła się głęboko w serca wszystkich Jego ludów, to też każda podróż cesarska jest nowym tej miłości dowodem i nowym tryumfem dynastycznej i państwowej idei“.

Przegląd polityczny.

Austrja. W przejeździe przez północną część Krainy wszędzie był cesarz uroczyście witany. W Menges przebywał cesarz krótko, stąd udał się do Kamneku (Stein) gdzie zwiedzał zakład leczniczy i fabrykę prochu. W Krajnem (Krainburgu) przygotowano wspaniałe przyjęcie, w Begnem (Vigan) zwiedzał zakład karny dla kobiet. W Bledzie (Veldes) urządzono pyszną illuminację i ognie sztuczne nad jeziorem,

— *Politik* pisząc o uroczystości jubileuszowej oswobodzenia Wiednia od Turków, wyraziła się, że uroczystości tej nie podobna świetniej obchodzić, jak oswobodzeniem Wiednia od jarzma koterji fakcyjnej.

— *Tagblatt* donosi, że w kołach wysokiej finanserji austrjackiej i wielkiego przemysłu noszą się z myślą zawarcia kompromisu z obecnym gabinetem, pomijając nieprzejednanych centralistów. Wogóle w obozie tych ostatnich niema jedności i jasno wytkniętego planu działania; rozpada on się na coraz więcej koteryj. *Nordd. allg. Ztg.* omawia w liście z Wiednia ostatnie pozaparlamentarne kroki członków niemiecko-liberalnej partji, a przypomniawszy, że wniosek jednego z deputowanych postawiony w klubie po rozprawie nad nowelą szkolną, aby całe stronnictwo z Rady państwa wystąpiło i ogłosiło politykę abstynencyjną, został większością dwóch trzecich klubu pod przewodnictwem dra Herbsta odrzucony, dodaje; „Jednakże mimo tego, że uchwała stała się obowiązującą, agituje mniejszość za abstynencją. Plenner jun. zrobił początek, dr. Russ poszedł za nim, a w ostatnich czasach i dr. Sturm wywiesił sztandar abstynencji. Sturm jest jedną z pięciu głów zjednoczonej lewicy, a to wystą-

pienie jego dowodzi, że płomień niezgody wybuchnął już i w rządzie stonnictwa.

— Minister oświaty Conrad powrócił do Wiednia; min. Dunajewski udaje się w bieżącym jeszcze tygodniu do Ischl.

— W Schönberg na Morawie uwięziono 16 robotników za rozpowszechnianie pism socjalistycznych.

— Z Czerniowiec donoszą, że komisja mięszana, wydelegowana dla zbadania zatargu nadgranicznego w Ickanach, ukończyła swe czynności ku obustronnemu zadowoleniu.

Rosja. Rosja zbroi się. Według najnowszego rozporządzenia, stan każdego pułku dragonów ma być jeszcze w tym roku powiększony z 515 na 701 koni.

Petersb. Wiedomosti, omawiając artykuł *Nat. Ztg.* o kolejach galicyjskich, powiadają: Jestrzeczą jasną, że sojusz austro-niemiecki jest nietylko środkiem postrachu przeciw Rosji i Francji. Zadaniem Rosji jest przedsięwziąć środki dla zabezpieczenia południowej i zachodziej granicy, aby nie być zaskoczoną przez zaczepny sojusz austrjacko-niemiecki. Głównem zadaniem Hurki będzie, środki obronne Królestwa w ten sposób zorganizować, by zachodnie terytorjum nie mogło być łatwo zaczepione.

— Są jeszcze nihiliści. *Indep. Bélge* otrzymuje wiadomość z Petersburga, że policja odkryła na Rygskim Prospekcie tajną drukarnię nihilistyczną. Aresztowano dwóch mężczyzn i kobietę. Skonfiskowao także pewną liczbę wydrukowanych proklamacyj.

Z Petersburga donoszą: Prezydent miasta Moskwy p. Ciczerin protestuje w dzienniku Aksakowa *Ruś*, przeciw insynuacjom Katkowa. „Instytucje liberalne, pisze p. Ciczerin, które miałem na myśli, są to reformy cara Aleksandra II. Nieprzyjaciołmi sę ci, którzy poniewierają tem wszystkiem, co drogie każdemu Rosjanowi, jak: sądy publiczne i administracja autonomiczna. Jeżeli pan Katków nie przestaje przekręcać znaczenia moich słów, to uważać to należy za manewr pewnej kategorji pism, których charakteryzować nie potrzeba. Milczałbym pewnie, gdyby stanowisko moje nie nakazywało mi uwzględniać tej okoliczności, że cała pewna klasa czytelników daje ślepo wiarę wszystkiemu, co wydrukowane“.

Francja. Według ostatnich biuletynów stan zdrowia hr. Chamborda poprawia się. Generał legitymistowski Charette, który odwiedzał chorego, zapewnia w *Figarze*, że „król“ znacznie wprawdzie zeszczuplał, wzrok jego nie przypomina jednak bynajmniej człowieka umierającego.

— Wczoraj rozpoczęła się w Izbie francuskiej rozprawa, wywołana zamierzoną konwencją kolejową. Przypuszczają, iż mimo silnej i namiętnej opozycji, rząd zdoła uzyskać zezwolenie na zawarcie konwencji.

— *Standard* otrzymał wiadomość z Hong-Kong, iż 3000 wojsk chińskich otrzymało rozkaz wyruszenia ku granicy Tonkinu. W kraju tym ma panować najzupełniejsza anarchia. „Czarne-Sztandary“ przebiegają po kraju, napadając gdzie można na forpoczty francuskie. Kilku z tych bandytów zostało powieszonych przez Francuzów.

— Minister spraw zagranicznych oświadczył ponownie na zapytanie posła Charmez, że nic nie wie o rzekomych zajściach w Tamatave. Admirałowi Pierre przesłano instrukcję, polecającą mu, ażeby działał jaknajroztropniej. Gdyby zaszła jaka pomyłka, rząd nie wahałby się dać Anglji najzupełniejszego zadosyćuczynienia.

Hiszpanja. — W Kortezach hiszpańskich toczą się obecnie gorące rozprawy, dotyczące rewizji konstytucji. Nie doprowadziły one dotąd do żadnego pozytywnego rezultatu, rzucają jednak pewne światło na parlamentarne stosunki Hiszpanji. Prezydent ministrów Sagasta był celem dotkliwych pocisków ze strony posłów z demokratycznego obozu. Najświetniejsi mówcy z tej grupy, Martos i Castelar zabierali głos. Martosowi odpowiedział szef obecnego gabinetu, że rząd nie myśli o żadnej zasadniczej rewizji konstytucji, zamierza jednak wydać ustawę, zabezpieczającą prawa obywateli,—jakby prawa te nie powinny być zagwarantowane zasadniczemi paragrafami konstytucji! Castelar oświadczył się za opozycyjną polityką abstynencyjną i powiedział wyraźnie, że nigdy republikanie nie mogą iść zgodnie z monarchistami!

Rumunja. — Berlińska *Post* donosi, że prezydent ministrów Bratiano w charakterze ministra wojny rozesłał okólnik do wszystkich prefektów, polecający im popierać organizowanie stowarzyszeń strzeleckich w całej Rumunji, każdy bowiem Rumun powinien umieć obchodzić się z bronią, ażeby w razie potrzeby mógł walczyć za ojczyznę. Władze wojskowe winny okazać swą pomoc w tem patrjotycznem dziele, dając stowarzyszeniom do rozporządzenia broń i amunicję. Rumunja nie żartem tedy myśli o jakiejś wojnie...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Frohsdorf 17 lipca godz.10 min.20 wieczór. Hr. Chambord od trzech dni ma się o wiele lepiej. Dr. Vulpian, jeden ze znakomitszych lekarzy kliniki paryskiej, został telegraficznie zawezwany do Frohsdorfu i był już u chorego na konsultacji.

Nyiregihaza 17. lipca godz. 10 min. 35 wieczór. Wczesnym rankiem w długim szeregu powozów, udał się cały trybunał wraz z prokuratorem i obrońcami do Tisza-Eszlar, dla obejrzenia miejscowości, w której odbywać się miała scena, będąca przedmiotem rozprawy sądowej. Maurycy Scharf jechał w osobnym wozie; ojciec jego wraz z oskarżonym Schwarzem jechali w towarzystwie dwóch strózów więziennych.

Kair 17 lipca godz. 10 min. 50 wieczorem. Wypadki cholery w wielu dzielnicach miasta mnożą się coraz bardziej. W dzielnicy arabskiej zaszły już cztery wypadki, z których jeden śmiertelny. Wczoraj zmarły w Mansurah, 42 osoby, w Ghizet 2, w Menzalleh 52, w Damiecie 24. Prefekt Kairu żąda, ażeby minister spraw wewnętrznych przybył do stolicy dla uspokojenia publiczności.

Lwów z Izby handlowej, 17. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	291 50	294 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 55	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15½	1 17½
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 17. lipca 1883. (godzina 10 m. 45 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	294 50	295 10
Akcje Anglobauku na 120 złr.	107 75	108 00
Unionbank na 100 złr.	113 25	113 40
Akcje kolei Karola Ludwika	292 75	294 25
Lombardy na 200 złr.	156 90	157 50
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 16¾
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 17 lipca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	62 75	63 --
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 75	107 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	292 00	292 25
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	157 00	157 10
Akcje kolei państwowej	324 -	325 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 85	109 50
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 62	88 65
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 16¾
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 00	99 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	292 50	292 75
Unionbank na 100 złr.	113 25	113 30
Akcje kolei Elbethal	219 50	219 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 75	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 70
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 75	106 00
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 50	115 75
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 17. lipca 1883. (godz. 4 minut 25 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 20	199 40
Akcje austr. kredytowe	506 00	505 50
Akcje kolei Karola Ludwika	125 30	125 20
Austryjackie banknoty.	170 90	171 --

Telegramy zbożowe z dnia 17. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25 –10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·75—35·00 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·55—57 złr., rzepak 15·—— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 193·50 marek, żyto — — m., okowita 57·50— m., olej rzepakowy 67.—— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.50— franków, olej rzepakawy 82·25 fr., okowita —·— fr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 36 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przyjechali d. 17 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: H. ks. Lubomirski z Bakończyc, P. hr. Pruszyński z Wołynia, L. hr. Węsierska z Poznania, A hr. Stadnicki z Królestwa polskiego, K. Drohojowski z Czorsztyna, B. Bojanowski z Poznania, E. Zagórski z Kołodziejówki, H. Camil z Buczacza, A. Agopsowicz z Trofanówki, I. Agopsowicz z Kułaczkowic.

Hotel ANGIELSKI: R. Tuszowski z Królestwa polskiego, Z. Madajski z Stupnicy, A. Klanowski z Królestwa polskiego, F. Popiel z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI: S. Kownacki z Wołynia, S. Zwolski z Bryniec, K. Jaworski z Ostrowczyka, M. Leitner z Wiednia.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Magazyn
J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2.

poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:
Płótna i stołową bielizną pierwszorzędnych fabryk.
DRELISZKI liberyjne i materacowe.
Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.
Bielizną męską, pończochy, skarpetki.
Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna.
Pościel kompletną, własnego wyrobu.
Łóżka żelazne
Dywany angielskie, **kapy** gobelinowe i pikowe,
Kocyki na łóżka, koce na konie i **Grefenberskie.** 377

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Wszystkie farby,

stosownie do żądanego odcienia, w suchym stanie, jak również już rozpuszczone **w czystym lnianym oleju (nie** żywicznym oleju, którego 100 kilogr. kosztuje tylko 20 złr); w tym celu na mej maszynie **miałko roztarte**, i podług życzenia bądź w stanie gęstym bądź **już zupełnie do użytku rozpuszczone.**

Wszystkie prawdziwe oleje lniane, lakiery i pokosty alkoholiczne, **pod moją gwarancją, iż nie są fałszowane**, po cenach jak najbardziej przystępnych!

Podnoszę z naciskiem **„moją gwarancję"**, gdyż fałszowanie prawie **każdego towaru**, stało się w dzisiejszych czasach zwyczajem. Podaniem wrzekomo prawdziwej jakości i efektownem opakowaniem nęcą odbiorców i każą im płacić cenę towaru prawdziwego, z czego oczywiście sami dobywają olbrzymie korzyści, gdyż w ten sposób stwarzają ciągle nowe potrzeby, co wszystko nie tak prędko ma miejsce w obec prawdziwego **rzetelnego** towaru.

608 *O. T. WINKLER*
we Lwowie.

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 152

Pięć medali zasługi.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80. ct. i 1 zł. 50 ct.

Woda Lewandowa - Ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

Woda lewandowa podwójna odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct Pół flakonu 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr. i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 ct. i 1 zł.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilja, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50; 75 ct, 1·50 i 2 zł.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zł. i 4 zł.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Es-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 zł.

JAN IHNATOWICZ, 295d

magister farmacji i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

TOWARZYSTWO
GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 DYREKCJA

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

Jan Odorico w Wiedniu.

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

ARNOLD WERNER
we Lwowie. 382

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — II Grosse Schiffgasse 1 a.
Lwowie — Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.

Zegary Szwarcwaldzkie.

Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Mężkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Mężkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łożka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1"—1½" do 8" szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne

poleca po cenach najtańszych
GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE. 42
plac Halicki, hotel Żorża.

Bardzo ważne wynalazki!



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się. W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pompę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje, jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pompą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielktej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem
Tremski, majster ślusarski
ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

FORTEPIAN BOESENDORFERA dawnej konstrukcji, do sprzedania, ul. Chorążczyzna Nr. 31 658

10 TOMÓW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka l. 48. 650

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro. 632 **Józefa Smutnówna.**

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście. Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera.“ 647

Zgubiono w tych dniach łańcuszek damski srebrny o drobnych ogniwach od zegarka; prawdopodobnie w Rynku. Łaskawy oddawca odbierze przyzwoite wynagrodzenie w adm. „Kurjera“. 649

Szukam pomieszkania składającego się z 3 obszernych pokoi i kuchni, od 1. sierpnia r. b. w pobliżu ogrodu pojezuickiego. Oferty z podaniem ceny uprasza się na ręce, K. Trautmann, ulica Chorążczyzna L. 13. parter na lewo.

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu“. 625

Służący, znający miasto, umiejący czytać, znajdzie umieszczenie w Czytelni, Składzie i Wypożyczalni nut we Lwowie ul. Akademicka l. 3. 634

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Maszynista oraz i ślusarz maszynowy, egzaminowany, z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy parowych tartakach, browarach, lub młocarniach. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowsk.“ pod l. J. H. 637

Osoba w średnim wieku, do brze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera“ pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow.“ pod literą J. W. l. 4. 657

Uczniowie gimnazjalni znajdą umieszczenie z nowym rokiem szkolnym w domu obywatelskim, z staranną opieką i zdrowym wiktem, na żądanie konwersacja francuzka, lekcje fortepianu, a dla młodszych nauczyciel w domu. Bliższa wiadomość w handlu Wnego Antoniego Kozłowskiego ul. Halicka. 638

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiedniemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera“. 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Akademik poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość pod lit. E. R. ul. Ormiańska l. 4. II piętro. 612

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcyj we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcyj języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Une dame française désire une place immédiatement: s'adresser a l'administration du „Kurjer lwowski.“ 643

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjął jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera“ „Uczeń“. 644

Kupno i sprzedaż.

Ktoby miał do sprzedania psa od 3 do 6 miesięcy niemieckiej rasy Dogga, raczy się zgłosić do handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 630

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Realność w Janowie koło Lwowa, składająca się z budynku mieszkalnego o pięciu pokojach, tylu piwnic, kuchni spiżarni, z wszelkiemi budynkami gospodarczemi, i dwoma morgami pola tuż obok domu, w prześlicznej romantycznej okolicy z widokiem na staw i lasy, pomieszkanie suche i zdrowe, za cenę 2200 zł. zaraz z wolnej ręki do sprzedania i zamieszkania. Bliższej wiadomości udzieli p. Tyczyński w Gródku koło Lwowa. 646

Wyżeł legawy, żółtej maści, tresowany do sprzedania. Wiadomość w pracowni rusznikarskiej Juliana Sokolnickiego, plac Halicki L. 7. 602

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46. składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania.** Cena 14 tys. zł. 616

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń F. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Do sprzedania kamienica we Lwowie, przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 641

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy, 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Wózek dziecinny poprawnej konstrukcji w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Grodecko-Janowska naprzeciw ś. Jura Nr. 2 na piątrze. 636

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto 4½ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i spiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piętro do odnajęcia. Adres biora spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436 Bliższa wiadomość u dozorcy.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na pietrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokojez nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdżających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 605

4 pokoje przedpokój i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

3 pokoje, z tych dwa frontowe na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

3 pokoje z przedpokojem i kuchnia na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

Młody człowiek (lat 28) przystojny, stały urzędnik państwowy, który wskutek wypadków familijnych zabrnął w stosunkowo nie wielkie, lecz bardzo przykre, bo lichwiarskie długi, pragnie wejść w związki małżeńskie z osobą starszą lecz zamożną i uczciwą, która by go z tych przykrych stosunków wydobyć mogła. Listy celem bliższego porozumienia się, adresować proszę pod godłem. **„Rezygnacja“,** do Admin. „Kurjera.“ 642

Pytanie!

Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę mającego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejścia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi“ ekspedyje Administr. „Kurjera“. 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**

Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.